

## ABRAHAM GAFNI

ur. 1926; Międzyrzec Podlaski



Miejsce i czas wydarzeń	Międzyrzec Podlaski, Izrael, współczesność
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael 2006, życie codzienne, Żydzi, pamięć, szlak pamięci, Ziomkostwo Żydów Międzyrzeckich w Izraelu, trudne wspomnienia

### Wizyty w Międzyrzeczu Podlaskim i działalność w Ziomkostwie Żydów Międzyrzeckich w Izraelu

Ja nie wiem czy ludzie w Polsce wiedzą o tym, na pewno nie wiedzą tego, że ludzie którzy przeszli te straszne czasy, czy oni byli jak ja w lesie, czy oni byli w obozach, nie mówili. Nie mówiliśmy. Prawie do końca, nawet moja żona nie wiedziała, gdzie ja byłem, co się stało ze mną. I to nie tylko ja. To było bardzo ciężko mówić o tym. Tylko w dziewięćdziesiątym szóstym roku dzieci moje powiedzieli mi: „Chcemy pojechać do Międzyrzecza”. To syn, córka i ja pojechalśmy do Warszawy, z Warszawy do Międzyrzecza i byliśmy cały dzień w Międzyrzeczu. I w Międzyrzeczu nie ma, nic się nie wspomina życia żydowskiego, nic, prawie nic. Ja znam każdą ulicę i każde miejsce. Ale przyjeżdżają ludzie – nie ma niczego. Byliśmy dzień w Międzyrzeczu i wracaliśmy do Izraela i ja przez dwa miesiące byłem jak nienormalny. To było bardzo ciężko. To było, jak wracasz na coś, na inną planetę zupełnie. Tak jak chodzisz po mieście, to widzisz domy, widzisz sklepy, widzisz... i nie masz nikogo, kogo znasz. Koledzy, gimnazjum, nie ma nic. To było bardzo ciężkie. Potem jednego dnia przyszli do mnie, bo ja nie byłem w organizacji żydowskiej, przyszli do mnie, powiedzieli mi, że: „Ty musisz jechać do Międzyrzecza. Robimy film”. Nie chciałem jechać. Przyszli jeszcze raz, mówili: „Nie ma kto pojechać. Jest tylko jeszcze jeden, on jedzie, ale to nie wystarczy, trzeba jeszcze jednego”. To pojechałem z nimi do Międzyrzecza. Byliśmy cztery dni w Międzyrzeczu, filmowaliśmy ten film. I od tej chwili oni mnie wzięli do organizacji i zostałem najstarszy tam. To już wybrali mnie na naczelnika. To jakieś siedem, osiem lat zrobiliśmy wiele rzeczy dla tej organizacji. Po pierwsze spotykamy się raz w roku w dużym miejscu i organizujemy to bardzo ładnie. Ludzi przychodzą, ponieważ ludzie z początku nie przychodzili, starszych już nie ma, te młodsze nie mają żadnego interesu. Gdy ja przyszedłem do organizacji mieliśmy listę osiemdziesiąt ludzi. Dzisiaj mamy listę, że jest trzysta sześćdziesiąt ludzi. To drugie i

trzecie, i czwarte pokolenie przychodzą na te spotkania. Nie wiem, jak długo jeszcze będę mógł to robić, czy będą ludzie, którzy będą to kontynuować. Ech. Ja myślę, że tak, że będzie. Postaramy się nawet zrobić pomnik w Międzyrzecu. To jest dla nas, dla naszych rodziców, żeby coś było w Międzyrzecu. Chcemy... to jest tak ważne dla nas, ponieważ ludzie przyjechali do Międzyrzeca i telefonują, i proszą: „Powiedz mi, gdzie jest to, gdzie jest to, gdzie jest to? Nic nie ma w Międzyrzecu”. Oni po pół godziny idą tylko na cmentarz i odjeżdżają z Międzyrzeca. Dlatego też bardzo ważne jest dla nas zrobić, jak w Lublinie jest taki szlak pamięci. To też chcemy, my chcemy to zrobić. To jest bardzo ważne. Dla mnie i dla wszystkich jeszcze, co pamiętają miasto. I dla pokoleń, dla drugich, trzecich pokoleń, to jest bardzo ważne dla nas. [Jak miałby przebiegać ten szlak pamięci?] Ja myślę, że trzeba zrobić początek od cmentarza, później na miejscu gieła, synagoga to jest to samo miejsce, i na rynku, i z rynku do ulicy Lubelskiej, i do stacji. [Dlaczego do stacji?] Bo ze stacji wyjeżdżali do Treblinki. Pan na pewno widział, jak pakowano tych ludzi do wagonów. To też było taka straszna rzecz. Wiele ludzi rozstrzelali tam na stacji.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2006-12-19, Tel Awiw
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Transkrypcja</b>	Beata Sobytkowska
<b>Redakcja</b>	Maria Radek
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"